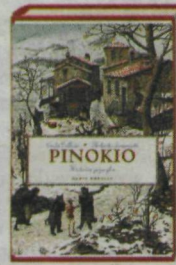


## Historia pajacyka, która znaczy i brzmi

### LITERATURA

Polską wersję „Pinokia” uznanego za najpiękniejszą edycję świata w przekładzie Jarosława Mikołajewskiego zaprezentuje dziś Włoski Instytut Kultury



**CARLO COLLODI**  
**Pinokio**

tłum. Jarosław Mikołajewski  
wyd. Media Rodzina

– Są takie książki, przy których wyzwała się najwyższy stopień przywiązania – mówi Jarosław Mikołajewski, autor najnowszego tłumaczenia „Pinokia”, ale też laureat tegorocznej Nagrody Literackiej m.st. Warszawy za poetycki tom „Zbite szklanki”.

Na warszawską premierę książki Collodiego Mikołajewski przyjedzie z Rzymu, gdzie jest dyrektorem Instytutu Polskiego. Na co dzień ma więc do czynienia z literaturą, którą podziwiał i systematycznie przekłada.

„Pinokia” uznaje za jeden z pięciu najważniejszych włoskich tytułów – obok „Boskiej komedii” Dantego, „Canzoniere’a” Petrarce, „Decameronu” Boccaccia i romantycznej poezji Leopardiego.

– Jeśli się dobrze przyrzuć, mimo różnic epoki i stylu, to wciąż ten sam język, ogromnie dojrzały, do wyrażania skrajnych uczuć w jednym słowie – ocenia.

Tekst Collodiego miał szczęście do polskich tłumaczeń. Powstało ich co najmniej pięć, w tym to Krystyny Jachimeckiej, dzięki któremu Mikołajewski jako dziecko zakochał się w tej opowieści.

– Na szczęście je zapomniałem – mówi. – Nie podjąłbym się nowej translacji, potykając się o tamtą wersję.

Dobrym wstępem do najnowszej pracy okazał się wykonany kilka lat temu przekład „Pinokia rymowanego” Gianniego Rodariego.

– W sobie samym dokonałem wtedy deformacji języka, więc teraz mogłem wrócić do początku – opowiada Mikołajewski.

W najnowszym tłumaczeniu najbardziej zależało mu na oddaniu „odrobinki szelmostwa tokańskiej mowy, jej zaczepności, a jednocze-

śnie czułości i mądrości” pozwalającej na opowiadanie nie tylko o brutalnym świecie, który do nas dociera, ale i o sposobie jego odbierania.

Klucz do włoskiej literatury, w tym także do napisanego w roku 1881 „Pinokia”, podał Mikołajewskiemu Roberto Benigni, reżyser filmowej adaptacji dzieła Collodiego.

– We Włoszech istnieje silna tradycja opowiadania – zwraca uwagę tłumacz. – Nie zdziwiło mnie, gdy Benigni wspomniał matkę, która znała na pamięć dwa teksty: „Boską komedię” i „Pinokia” właśnie, bo to książki włoskiego domowego ogniska.

Do tego typu opowieści nawiązał poniekąd polski wydawca. Jednocześnie z książką ukazuje się jej wersja audio w interpretacji Piotra Adamczyka.

– To wymarzony Pinokio – ocenia Mikołajewski.

Adamczyk maluje obrazy słowem równie intensywnie, jak Roberto Innocenti swoimi fascynującymi gotyckimi ilustracjami, dzięki którym „Pinokio” został uznany przez „New Yorkera” za najpiękniejszą edycję świata.

– Obaj wydobyli z tej opowieści to wszystko, co jest dla włoskiej literatury charakterystyczne – podkreśla tłumacz. – Ma ona jednocześnie znaczyć i brzmieć.

–Jolanta Gajda-Zadworna

\* „Pinokio” – Włoski Instytut Kultury, ul. Marszałkowska 72, tel. 22 628 06 10 **26.10, godz. 18 wstęp wolny** (liczba miejsc ograniczona)



• Jedna z mniej mrocznych ilustracji Roberta Innocentiego